

**(Il Tempo - A.Austini) Nagle zniknął. Tak jak Roma. Dawno dawno temu istniał Kolarov nie do ruszenia, niepodważalny lider i mistrz lewej flanki. Po tym jak zagrał we wszystkich meczach pierwszej rundy ligowej, trzech plus dwa fragmenty Ligi Europy i 90 minut w 1/8 finału Coppa Italia z Parmą, Serb wystartował z ławki w trzech z ostatnich czterech meczów ligowych.**

Jedyny, w którym zagrał, przeciwko Bologni, był być może jego najgorszym w barwach Romy: zdominowany na boisku przez Orsoliniego i spółkę, wygwizdany przez kibiców, potem obsypany wyzwiskami po tym jak sam zareagował ironicznym gestem w kierunku Tribuna Tevere w trakcie spotkania. Ta odpowiedź, nie na poziomie profesjonalisty, którą pokazywał już odkąd był w Romie, kosztowała go grzywnę ze strony klubu. Kierownictwo zdecydowało się go ukarać, dając przykład również innym. Bowiem można reagować na gwizdy, ale na pewno nie podczas gdy i gdy przegrywa się u siebie ze słabym rywalem. Kolarov nie po raz pierwszy stał się z kibicami, którzy nie przyjęli dobrze gdy słyszeli jak mówił na konferencji, że "z futbolu rozumieją niewiele". Od tego momentu posypała się krytyka we wszelkich możliwych stylach, często wzmocniona jego przeszłością w Lazio, a on, który tych sytuacji, jak mówił w przeszłości, próbuje posmakować, odpowiedział prowokacyjnym ukłonem w kierunku sektora gości (którzy wyzywali go w trakcie meczu) po голу z Chievo na Bentegodi. Tym razem poszedł dalej i klub zdecydował się go ukarać: zaakceptował sankcję, tak jak i ławki ze strony Fonseci. A nawet to on sam przyznał spadek kondycji fizycznej trenerowi. Tak jakby wysiłki gromadzone przez lata, skumulowane razem, sprawiły, że Serb stracił kondycję i odczuł to jego występy. I tak trener nie zrobił nic innego jak zaaplikował swoją zasadę: gra ten, kto ma się lepiej. Cenę zapłacił Florenzi, teraz przyszedł czas na Kolarova, który musi pokazać na boisku, że ma się lepiej od Spinazzoli, zanim wróci na swoje miejsce. Być może już w czwartek, mimo że skrzydłowy z Umbrii jest faworytem, aby zagrać w pierwszym składzie z Gent.

I pomyśleć, że w styczniu Roma dokonała precyzyjnego wyboru: odnowienie kontraktu Kolarova, poświęcenie na rynku Spinazzoli, wybranego jako karta na wymianę, aby mieć Politano, w transakcji, która potem nie doszła do skutku. Miesiąc później wszystko odwróciło się do góry nogami. Giallorossi nigdy tak jak teraz potrzebują odzyskania jak najszybciej weterana z Manchesteru City, filaru drużyny przez dwa i pół roku. To prawda, że Kolarov jest obrońcą, ale jego gra ofensywna jest decydująca dla wyników Romy, dzięki wolnym, karnym, dośrodkowaniom i nie tylko: w pierwszym sezonie w zespole Giallorossich zaliczył 13 asyst i zdobył 3 gole, w poprzednim był trzecim najlepszym strzelcem z 9 golami i 2 asystami. W aktualnym sezonie zdobył 5 bramek i zagrał 4 decydujące piłki do kolegów. Jest zasobem do odzyskania dla dobra Romy.

Autor: abruzzo